

# GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

## PRZEDPŁATA WYNOŚI:

we Lwowie z odniesieniem do domu, czy też na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:

miesięcznie zlr. 2. — kwartalnie zlr. 6. —  
(połowa zlr. 1.10) (połowa zlr. 3.30)

Za granicę kwartalnie zlr. 7.50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamieszanie wina się kończyć nie to środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półroczu lub roku.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:  
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Łyczakowska 1. 3, tudzież „Biuro Dziennikowe” ul. Karła Ludwika 1. 9.

## Ogłoszenia przyjmują:

W PARYŻU: A. Adam (Chorowski), rue de Sainte-Péres 81. — W WIEŃDZIE: Haasenstein & Vogler (Otto Maus), Wallfischgasse 10. — Rudolf Mosse, Seilerstrasse 2. — A. Oppel, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W PRAGU: W. HANBURY. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zryczaśnie za jedno-szpaltowy wiersz lub jego miejsce 5 ct. — Reklamy i nadawane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biuro Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów d. 19. sierpnia.

Czeska *Ustřední Matice školská* obchodziła 10-letni jubileusz swego istnienia. Uroczystość odbyła się w Pardubicach. Towarzystwo to obejmuje Czechy, Morawę i Śląsk, zadaniem jego ocalać dzieci czeskie od germanizacji przez zakładanie i utrzymywanie szkół ludowych i średnich; mianowicie założyło dwa gimnazja, z których jedno przechodzi na koszt państwowy. Ofiarę naród czeski złożył w tych 10 latach przeszło półtora miliona zł. na cele „Matice”. Przewodniczył dr. Rieger, któremu też leżące a serdeczne wyprawiano owacje. Młodzieży występowali na zebrawaniu w zupełnej harmonii ze starościami.

Według *Birż. Wied.* rosyjskie ministerstwo oświaty postanowiło, aby nadal do średnich i wyższych zakładów naukowych nie były przyjmowane dzieci żydów, poddanych zagranicznych, niemających prawa zamieszkiwania w caracie.

Według wiadomości *Polit. Corresp.*, rozporządzenie rosyjskiego ministra finansów, Wysznegradzki, od dawna już projektowaną, podróż do środkowej Azji aż do Chin. Głównym celem podróży ma być zbadać warunki, pod jakimi na tych obszarach założyłby można instytucje handlowe i przemysłowe. Władcy Buchary i Chin wysłał do Taszkentu osobną delegację na powitanie ministra, a oprócz tego przygotowują na jego uroczyste wspaniałe uroczystości.

Mowa cesarza Wilhelma przy oddaniu Helgolandu, a zwłaszcza zdanie, że Helgoland „ostatni kawałek niemieckiej ziemi wcielonym został do niemieckiej ojczyzny bez walki i rozlewu krwi”, wywołało w Rosji wielkie zadowolenie. Dzienniki rosyjskie nazywają tę mowę objawem nader pokojowym, który zwłaszcza wobec podróży Wilhelma do Rosji nabiera niezwykłego znaczenia. *Nowoje Wremia* powiada, że w tej mowie zawiera się cały program polityczny, że da się z niej wyciągnąć wniosek, iż cesarz Wilhelm teraz po uzyskaniu Helgolandu mniema, że posiada już wszystkie kraje niemieckie i nie dąży już do żadnych dalszych zdobyczy, ale z drugiej strony postawia silnie, nawet najmniejszego kawałka niemieckiej ziemi nie oddawać, a więc i krajów, zdobytych w r. 1870. W mowie helgolandzkiej — pisze dalej wspomniany dziennik — dał cesarz Wilhelm do pewnego stopnia potwierdzenie swych dawniejszych zapewnień, że obecna ma być zupełnie wszelkie plamy zaborcze. Mowa ta ma tedy, zdaniem *Now. Wremia*, niewątpliwą wartość ze względu na trwałość europejskiego pokoju.

*Petersburskie Wiedomości* podobnie na raz się zapatrują, nazywając mowę „pokojową i lojalną oświadczeniem, któremu Rosja przed innymi tylko szczerze przyklasnąć może”. Dziennik ten, zgodnie z *Graßdaniem*, wyraża mniemanie, że powyższe przytoczone zdanie, zwłaszcza ze względu na orwincję bałtyckie, ma ogromne znaczenie. Dla marzycieli, dążących do połączenia bałtyckich prowincji z Niemcami, mowa ta jest strumieniem zimnej wody, chłodzącej ich zapęty.

Niewiadomo jak rozumiał owo zdanie sam cesarz Wilhelm, czy było ono wyrazem tej idei, jakiej się w nim pisma rosyjskie dopatrują, czy może młody monarcha Niemiec nazwał Helgoland „ostatnim kawałkiem niemieckiej ziemi” tylko na razie, ze względu, że jest ostatnim nabytkiem. W każdym razie jednak głosy prasy rosyjskiej rozwiewają nam wiele rzeczy i okazują, że z powa poprzednich gniewów i napaści na Niemcy, wygląda blade oblicze strachu przed możliwością pokuszenia się Niemiec o prowincję bałtyckie.

*Frankfurter Zeitung* podaje uwagi godną wiadomość z Walborycha (Waldenburg) na Śląsku: „Niemieci załatwili resztki wywołało to powołanie trzech górników z Hermsdorf do cesarza niemieckiego na audjencję, która się odbyła w ubiegły poniedziałek. Górnicy warowali za-

chowują, jak się zdaje na wyższe polecenie, milczenie o powodach swego powołania, mimo to nie będzie to myślenie, jeśli audjencje połączy się z wieciem górników w Halli, na którym dolnośląscy górnicy chcą energicznie wystąpić za zaprowadzeniem osmiogodzinnej roboty szczytowej, co dyrektor generalny dr. Ritter w Izbie deputowanych pod tym warunkiem przyrzekł, jeżeli poprzednio krótsze roboty szczytowe zaprowadzą konkurencyjne kopalnie górnośląskie i saskie”.

Oddawna już nie przygotowano dla sejmiku pruskiego szeregu tak ważnych przedłożeń, jak obecnie, gdyż, jak donosi *Reichsanzeiger*, na najbliższej sesji oprócz projektu ustawy dla szkół ludowych i uporządkowania stosunków gmin wiejskich w siedmiu wschodnich prowincjach, przedstawiony będzie pod obrady nadto projekt co do reformy podatków bezpodatnych. Wydaje się, jak gdyby Prusy żyły dotychczas wśród prawodawczej pozuhy, po której teraz nastąpił deszcz reform. Bez wątpienia, reformy te odpowiadają długoletnim i powszechnym życzeniom, które w swojej istocie tylko dlatego dotychczas nie zostały dokonane, że brakło w ogóle reformatorów. Wiadomo także, że nie było zgody ani w pruskim ministerjum ani z przewodcami ważniejszych stronnictw sejmowych. Reforma szkół ludowych rozbiła się dotychczas o względy finansowe, które za następcy Scholza i przy znaczących finansach cesarstwa i niemieckich dochodach królestwa pruskiego, w grę obecnie nie wchodzi. Reforma bezpodatnych podatków jest zadaniem, którego wypełnienia powszechnie od Miquela oczekują i do czego się on poniekąd zobowiązał. P. Miquel jako najwybitniejszy obecny parlamentarzysta niemiecki, któremu nawet centrum i lewica zazwyczaj robią koncesje, zapewne dobrze pokieruje swoją nawa po morzu sejmowym i parlamentarnym, jeżeli tylko nie będzie używał za wiele żagli, a za mało balastu. Jak jednak sejm pruski i parlament niemiecki, który ma nadto na głowie prawo o zabezpieczeniu robotników, dokonają w jednej sesji tylu i tak ważnych reform, to inne pytanie. W każdym razie obrady przybiorą szybszy ruch, aniżeli to było dotychczas w zwyczaju.

Paryski *Figaro*, monarchicznie-klerkalny dziennik bulwarowy, występuje przeciw konserwatywnym dziennikom, które w braku zajmującego tematu, uderzają ponownie na prawicę Izby francuskiej, zarzucając jej bezczynność i niepodatność. *Figaro* przypomina, że wszelkie usiłowania prawicy, doprowadziły ostatecznie do triumfu rządu, i że liczenie się ona zbyt słabą, aby móżdżk wywierać jak wpływ na sprawę kraju. Sojusz z najskrajniejszą lewicą, jak to było w poprzedniej Izbie, mimo przemijających korzyści może pozostać bezowocnym, gdyż sprzymierzeni, odwoławszy zwycięstwo, nie mogą się nim podzielić. Wobec tego zadaniem prawicy jest wprowadzić swoją prywatną inicjatywę w życie, aby przychylnie ogłosić swolna pożytkiwa dla zmiany kierownictwa spraw państwowych. „Bez wątpienia są i inne środki — powiada *Figaro* — ale kto się odważy na zamach stanu i przeprowadzi go pomyślnie przeciw republiki, utrzymując się już od lat dwudziestu? Republika pościgała ku sobie młode pokolenia, dla których cesarstwo i monarchia straciły wszelką wartość. Któż więc odważy się na czyn taki? Nikt. Trzeba więc być nieco mniej surowym wobec prawicy, jeśli nie ma zdziłała, przyczyną bowiem było to, że nie uczynić nie mogła”.

Sprawa budowy kolei przez Saharę przybiera obecnie we Francji bardziej realne kształty. Wiadomo, że Stanley we wszystkich swych rozmowach poruszał sprawę tej kolei; uważa ją za konieczną dla ukonstytuowania francuskich kolonii i nie wątpliwe, że będzie można dokonać tego przedsięwzięcia w mniej niż dziesięć lat, a kosztować mniej niż 200 milionów franków. Oż ministerjalne obrady nad tą ważną sprawą odbywają się już od dłuższego czasu. Ale tajemnicy

tak pilnie strzeżono, że dopiero przy okoliczności pobytu Stanleya, dowiedziano się o utworzeniu oddzielnej komisji dla zbadania sprawy. Publicyści i postowie, którzy Juliuszowi Ferrerowi jeszcze ciągle indochińskie, tunetańskie nabytki poczytują za zbrodnie, rozpoczynają już teraz taką samą opozycję przeciw budowie kolei przez Saharę, dla którego przedsiębiorstwa budowania postawionem zostanie zadanie, aby rzad zagwarantował minimum oprocentowania kapitału wyłożonego na budowę.

Jednakowoż opozycja ta będzie tak samo niepopularna, jak przeciw Ferryemu popularna była. Nie chodzi bowiem o niemożliwe wkłady. Jeśli przez 10 lat po 20 milionów obróci się na koszt budowy, to oprocentowanie kosztów budowy może być obrachowane. Ewentualna gwarancja państwa nigdy nie będzie znaczna, gdyż roczna subwencja państwa w najgorszym razie nie będzie przenosiła kilkuset tysięcy. Stanley zapewnia, że zamierzona kolej w niedalekiej przyszłości będzie jedną z najważniejszych tętnie światowego ruchu handlowego. Indynier, minister wojny i przewodniczący rady Freycinet jest tego samego zdania.

Ludzie fachowi i geografiowie zajmują się równie gorąco rosyjskim projektem sybirskiej kolei, która zapewne równocześnie z budową linii przez Saharę dokonana zostanie. Jeśli duch czasu zajmuje się takimi sprawami, to należy się spodziewać spełnienia pokojowych żądań cywilizowanych ludów, które to żądania coraz bardziej przenikają opinię publiczną w Europie.

Bukareska *Liberté Roumaine* zapewnia, że w Bułgarii przyszło do ostatecznego porozumienia pomiędzy Stambulowem a stronnictwem Radostowem (zwolennikami Battenberga). W myśl kompromisu, Radostow ma zostać wiceprezydentem sobrania, a dotychczasowy wiceprezydent Petkow otrzymał tę ministerstwa spraw wewnętrznych. Równocześnie z tem uzupełnieniem gabinetu, ma na miejsce Salabaszowa zostać ministrem skarbu terazniejszy prezydent sobrania Sławkow, a Iwaczew, przyjaciel Radostowa, otrzyma urząd zawiadowcy departamentu wyznaczonego.

W tych dniach ogłoszony został okólnik bułgarskiego ministra spraw wewnętrznych, znoszący cenzurę. Drugi okólnik zaleca wszelką swobodę przy zbliżających się wyborach sobrania.

W Japonii odbyły się dnia 1. z. m. wybory do pierwszego parlamentu, jaki się w tym kraju zbierze. Ważny ten akt będący bez wątpienia punktem zwrotnym w rozwoju azjatyckiego cesarstwa, dokonał się bez żadnych ważnych zaburzeń. W Tokio, Yokohamie i innych wielkich miastach odbyły się wybory, nie wywołując wielkiego zainteresowania. — Nie można jeszcze teraz stanowczo określić wyniku wyborów do stanowiącego politycznego, gdyż o wielu, którzy otrzymali mandat, nie wiadomo, jakie zajmują stanowiska polityczne. Dopiero po pewnym czasie można się będzie zorientować, jakie stronnictwa i grupy utworzą się w parlamencie japońskim, którego otwarcie nastąpi w październiku.

Rząd japoński w ostatnich tygodniach zajmował się ułożeniem budżetu, który ma być parlamentowi przedłożony, — przyczem załatwiono zwłaszcza te pozycje, które według 67. artykułu konstytucji nie potrzebują potwierdzenia reprezentacji ludowej. Potrzeba było dla każdej władzy ustanowić niejako żelazny budżet i sumę pewnych wydatków, które nie podlegają zmianom, określić w sposób, nie pozostawiający żadnych wątpliwości.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, stoi z tem w związku ogłoszenie całego szeregu ustaw, których celem przeprowadzić organizację ministerjów i ich departamentów.

W sprawie obsadzenia stolicy arcybiskupiej gnieźnieńskiej-poznańskiej, pisze *Kurier Poznański*:

„Przed kilku dniami podała *Gazeta Voss* niespodzianą dla nas wiadomość, że przesłana przez obediwie kapituły lista kandydatów na opróżnioną stolicę arcybiskupią gnieźnieńską i poznańską, w Berlinie usunięta została i że natomiast ze strony władz rządowych rozpoczęto w Rzymie starania, aby bezpośrednio z tamtąd powołano na ową stolicę biskupa chełmińskiego ks. Rednera, albo biskupa polowego ks. Assmana, lub też jakiegos proboszcza niemieckiego, którego nazwisko nie jest wymienione. *Germania* nie daje wiary temu doniesieniu, my również za wiadomość prawdziwą uważać go nie możemy, chociaż nie mylibyśmy się pewnie ten, który w Niemczech nie myliłby się puszczony na widnokrąg opinii publicznej, by okazał chęci i życzenia pewnych kół, tutaj i w Berlinie znanych z nieżyczliwości swojej dla wszystkiego, co na dobro nasze wyjśćby mogło. Mamy wszakże nadto zaufania do osób, których głos w tej sprawie stanowczym będzie, iżbyśmy przypisać im mogli myśl lub zamiar pominięcia, jeżeli nie pogwałcenia po raz wtóry wyraźnych praw kapituły naszych i jasno sformułowanej ugoły ze Stolicy apostolskiej, dotyczących się wyboru arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego.

„Przekonani jesteśmy, że w kołach najwyższych w Berlinie, gdzie, ile nam wiadomo, szlachetniejsze prądy biorą teraz górę, pojmują tę sprawę należycie. Wszakże chodzi głównie o to, żeby przez odpowiedni wybór arcyepiskopatu wzmocnić i podnieść religijne usposobienie ludu, którego siła zawsze, a zwłaszcza teraz wobec burzących socjalistycznych wpływów i dążeń tak ważna jest dla państwa, a prztem chodzi także o to, żeby przez uszanowanie normalnego wyboru okazać ludności polskiej, że rząd prawa, które go wiąże, uznaje i sumień poddanych swoich w rzeczy dla nich najświętszej niepokoić nie chce”.

## Korespondencje „Gaz. Narod.”

Helgoland d. 12. sierpnia.

(Helgoland po wyjeździe cesarza — Głosy prasy angielskiej. — Marki pocztowe).

Wszystko to się tu już uspokoiło, wszystko do zwykłego, cichego trybu życia powróciło. Znaki już chorągwie, znaki na sznurach wiszące ryby, flagi, banderole i powoli, zwolna, zapomniały goście o nie zwykłym gwarze, który tu podczas pobytu cesarza panował. Staki parowe „Freia” i „Patriot” zwoła z Hamburga i z Cuxhaven podróżnych, a odwoła tych, którzy zakończyli kurację. Niemcy i Anglijscy są bardzo zadowoleni ze wszystkich zarządzeń tutejszych kapieł. Inne narodowości przywykłe do kąpiel ostendzkiej, oburzone są pruderją Helgolandu, który zupełnie odłącza w kąpieł kobiety od mężczyzn, przeznaczając zupełnie przeciwne strony morza dla każdej płci z osobna. Zwyczaj ten panuje na wszystkich wyspach i „badoortach” niemieckiego morza Północnego.

Po onegdajszym uroczystości, połowa przybyłych odjechała, tak, że ceny, które w ciągu kilku dni znacznie podskoczyły, obecnie spadły. Płacono n. p. za kąpiel z widokiem na morze po stronie mostu 50 do 70 marek za 7 dni. Następny tydzień jednak w tym samym pokoju kosztować będzie 15 do 20 marek. Pobyt jest tutaj, mimo teatru przy „Wienerstrasse” i pomimo olbrzymiej „biere” przy „Siemens - Terrasse” dość nudny. W pierwszym tygodniu morze zachwyca przybyzszymi, w drugim nudzi, a w trzecim tak przeraźliwie jednostajnością i względnie ciszą nudzi, iż po odbyciu kuracji, po wzięciu przepisanych 21 kąpieł, ucieka się czempredzej.

Rzecz prosta, że obecnie mówią tu tylko o Wilhelmie i odstąpieniu wyspy Niemcom. Faktem jest, że na Prusakach uzyskanie, bez krwi rozlewu, nowej posiadłości, jedynie tylko droga dyplomatyczna zrobiła wielkie wrażenie. Wszystko się im podoba w młodym cesarzu, który jest bardziej po-

polarnym aniżeli myślałem. Młodzi przepadają za nim — a tylko posiłkowi Niemcy nie bardzo aprobują oddalenie tak doświadczonego męża stanu jakim jest ks. Bismark. Nawet wyrażenie cesarza użyte w przemowie do mieszkańców Helgolandu „moja marynarka” — napawa Niemców dumą i im niejako imponuje. Na myśl im nawet nie przyjdzie, że to ich marynarka za ich pieniądze stworzona, że to ich właściwie i dzieło i własność... Panuje tu jednak taki duch militarny, takie uniesienie dla władców, którzy wieniec laurowy w r. 1870 zdobyli, że na wszystko się godzą, że każde, nawet za daleko idące wyrażenie przebrzmiewa bez komentarza, że nawet stracenie dawnego narodowego bożyszcza przyjęto z zapamiętaniem.

Na zakończenie tego listu przesyłam wam wiadomość opinii prasy angielskiej o odstąpieniu Helgolandu Niemcom.

*Standard* pisze: „Ziobyci Helgolandu bez krwi rozlewu dało poboc do eutuzjastycznego przyjęcia cesarza Niemiec na tej wyspie. Przypuszczać należy, iż oddał niemiecko-angielską ugodę będzie podwajnia stałego zaprzeczania się obu mocarstw, które to same mają błędy, lecz i równo posiadają przymioty. Był czas, kiedy opinia angielska nie bardzo milem patrzyła okiem na ustępstwa i układy dotyczące Afryki. Gdy jednak wspomniemy o tylu krwawych bitwach, które w przeszłym stuleciu Anglia stoczyła z Francją, uciśniamy się niezawodnie obecnie zwycięstwem, zapewniającem nam protektorat nad Zanzibarem a uzyskaniem bez krwi rozlewu. Anglia pragnie pokoju w Europie. Rzeczą więc naturalną jest, że stoi po stronie trójprzymierza, t. j. tych, którzy na straży tego pokoju stoją. I to jest główne węzeł, który łączy Anglię z Niemcami. Węzeł ten węzeł jest jednak rozważa, gdyby Niemcy okazali się zaborcami, i gdyby polityka pokoju w tym kraju zarzucona została”.

Ministerjalna *Morning Post* powiada: „Pomimo, że mieszkańcy wyspy Helgoland zadowoleni byli z rządów angielskich, faktem jest, iż węzeł, jaki ich łączył z Anglią, był zupełnie przypadkowy. Niemcy uważali od dawna tę wyspę jako do nich należącą. Usposobienie Niemców jest pełne uniesienia, Anglików obojętne, a Helgolandczyków zupełnie radośnie. Czegoż więc żądać?”

*St. James Gazette* pisze: „Odstąpienie Helgolandu dowodzi, jak chytra i przebiegła jest dyplomacja niemiecka. Jak długo układ ostateczny zawartym nie był, prasa niemiecka pisała nieustannie o „małoznaczącej” wyspie, o wielkich ofiarach w Afryce poniesionych za „mię soczewic”. Obecnie jednak prasa niemiecka zupełnie inaczej się wyraża. Wiemy teraz dobrze, jaką wagę przykłada Niemcy tej wyspie.

*Pall - Mall-Gazette* wyraża się zaś w ten sposób: „Gdyby lord Salisbury kraj Damara zamienić na Helgoland a New-Foundland na Madagaskar, nie mielibyśmy nie przeciw temu... ale niestety tak nie jest... Posiada on manię oddawania wszystkiego za darmo”.

W chwili wysłania tego listu donoszącemu się, że rząd pocztowy angielski z zamknięciem swych czynności posiada na Helgolandzie znacznych pocztowych za 80.000 marek pruskich. Znaczniki te mają za pełną kwotę obywateli nabywców. Berlinscy handlarze marek ofiarowują gotówką natychmiast 20.000 marek a resztę papierami. Podobno jednak rząd pocztowy nie zgodził się jeszcze na to propozycję.

## Położenie Ormian tureckich.

P. Vambéry, słynny uczonej i podróżnik węgierski, uchodzący za jedną z największych powag w narodowych i politycznych sprawach azjatyckich, ogłosił obszerny artykuł o narodowym odwieku Ormian azjatyckich, fakcie w Europie prawie zupełnie nieznanym.

Zaden naród nie przecierpiał tyle, co Ormianie przez trzy tysiące lat swego istnienia. Przez

## KOBIETA W BIELI.

Przez  
Wilkie Collins'a.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

— Błogosław twoją szczęśliwą gwiazdę — mówił — iż zesłała mnie tutaj, abym naprawiał wszystkie twoje gupstwa. Błogosław twoją szczęśliwą gwiazdę, że dziś rano, gdy chciałeś zamknąć na klucz pannę Halcombe, oparłem się temu stanowczo. I gdzież masz oczy? Jakże możesz patrzeć na pannę Halcombe i nie widzieć, że posiada ona determinację i energię meską? Z taką kobietą, jako sojuszniczką, drwilibym sobie ze wszelkich niebezpieczeństw i zasadzek; mając tę kobietę za wroga, ja, pomimo całego mego rozumu i doświadczenia, ja, Fosco, według swych twoich chytry i przebiegły, jak szatan, bałbym się mego cienia. I te właśnie wspaniałą istotę — wnoszę jej zdrowie wodą ocukrzoną — tę wspaniałą istotę, która, mocna odwagą swoją i przywiązaniem, stoi, jak niewzruszona opoka pomiędzy nami dwoma i tem wątem, jasnowośm i pocihliwem stworzeniem, noszącem nazwisko lady Glyde, że wspaniałą istotę, którą uwielbiam z całej duszy, jakkolwiek w moim i twoim interesie przeciwdziałam wszystkim jej zabiegom i że oto istotę doprowadzasz do ostateczności, jak gdyby była pospolitym okazem rodu najgłębszego. Percivalu! Percivalu! wart jesteś porażki i zostałeś też pokonany!

Zalęgło milczenie.

Spisując słowa tego lotra dla pamięci, spodziewam się bowiem, iż nadajdzie dzień, gdy będę mógł rzucić mu je w oczy z pogardą.

Sir Percival przemówił pierwszy.

— Tak, tak, baw się w galanterję — mruknął gniewnie. — Ja już tracę głowę. Czy sądzisz, że oblegają mnie tylko same kłopoty pieniężne? Gdybyś wiedział, to co ja wiem, byłbyś także za przedsięwzięciem środków energicznych.

— W stosownej chwili przejdziemy do tej drugiej kategorii zawikłań — odparł hrabia — lecz wpraw należy obgadać kwestję pieniężną. Czy ci dowiodłem dostatecznie, że szkodzi nam tylko twoja poręczność?

— Hm! Łatwo bardzo prawić morały. Wskaż co robić, to trochę trudniej.

— Oto moja wskazówka: pozostawisz mi od dziś kierunek całej tej sprawy. Wszak mam do czynienia z praktycznym Anglikiem. No i cóż, człowieku praktyczny, co na to powiadasz?

— Przypuściwszy, że się na to zgodzę, jakież są twoje plany?

— Odpowiedz mi wpraw stanowczo. Powierzasz w moje ręce tę sprawę? Tak czy nie?

— Powierzam. No, i cóż dalej?

— Przedewszystkiem, mój Percivalu, muszę zobaczyć, jak się ułożą okoliczności. Powiedzieć ci już, że panna Halcombe pisała dziś do adwokata po raz wtóry.

— W jaki sposób przekonałeś się o tem?

— To już moja rzecz. Dość, że mam się dowiedzieć i że to odkrycie zaniepokoiło mnie bardzo i sprawiło, że unikałem ciebie przez dzień cały. Lecz uprzytomnijmy sobie nareszcie całą sytuację. Otóż w braku podpisu twojej żony, prologowałeś weksle o trzy miesiące. Czy nie ma żadnego innego sposobu dostania owych pieniędzy, gdy przyjdzie termin ich wypłaty, jak przy pomocy lady Glyde?

— Żadnego innego.

— Jaki! Nie masz gotówki u bankierów?

— Mam zaledwie kilkadziesiąt funtów, a potrzebuję kilku tysięcy.

— Czy nie możesz zaciągnąć pożyczki na zastaw ziemi?

— Nie mam już ani skrawka gruntu, który by nie był obciążony hipoteką.

— Cóż wzięłeś do obecnej chwili za żonę?

— Li tylko procent od owych dwudziestu tysięcy funtów; wystarcza to zaledwie na utrzymanie domu.

A jakież masz sperandy?

— Po śmierci p. Fairlie otrzymywać będę roczną rentę w wysokości trzech tysięcy funtów.

— Piękna fortuna, mój Percivalu. Czy wuj ten jest stary?

— W średnim wieku.

— Jakiego usposobienia? Żonaty? Nie, kawaler. Przypominam sobie; żona mówiła mi o nim.

— Naturalnie, że jest kawalerem. Gdyby był żonatym i miał syna, lady Glyde nie dziędziłaby po nim. Jest to nieznosny egoista, nudi wszystkich naokoło siebie wymaganiem ich chorobami.

— Ludzie tego rodzaju, Percivalu, żyją długo i wstępują w związki małżeńskie wtedy właśnie, gdy sukcesorowie najmniej się tego po nich spodziewają. Czy nie masz już żadnych innych sperand?

— Żadnych.

— Absolutnie żadnych!

— Tak, chyba w razie śmierci Laury.

— Aha! w razie jej śmierci!

Nastąpiło znowu milczenie. Hrabia wyszedł na werandę. Po głosie jego poznałam, iż się oddalił.

— No, deszcz już pada — mówił.

Padł już od pewnego czasu, płaszczył mój był prawie przemoczony.

— A cóż otrzymujesz w razie śmierci lady Glyde, drogi Percivalu — pytał hrabia, zasiadając znowu całym ciężarem na krześle.

— Jeśli nie pozostawia dzieci...

— Co jest prawdopodobnem.

— Co nie jest wcale prawdopodobnem — zaprotestował mój szwagier.

— Więc tak? — podchwycił hrabia.

— W takim razie otrzymuję przypadające na nią dwadzieścia tysięcy funtów.

— Czy są ci wypłacone natychmiast?

— Tak.

Milczeli znowu przez chwilę. Na roście ukazał się znowu cień pani Fosco, lecz pozostał dłużej niż pierwszy.

Widziałam, jak chude jej palce uchylały rogu franki, potem wśród ciemnej nocy zarysowały się kontury jej twarzy.

Przytuliłam się do ściany, owinięta od stóp do głów w czarny płaszcz.

— Znowu deszcz — mówiła do siebie, potem spuściła roletę.

Odetchnęłam swobodniej.

Na dole rozmowa nawiązała się znowu. Hrabia odezwał się pierwszy.

— Percivalu — rzekł — czy bardzo kochasz swoją żonę?

— Osobliwe pytanie.

— A jednak powtarzam je raz jeszcze!

— Cóż u diabła spoglądasz na mnie tak jak-koś dziwnie!

— Nie chcesz mi odpowiedzieć? Mniejsza o to. Przypuśćmy zatem, iż żona twoja umiera przed końcem lata...

— Fosco, zaprzestań.

— Przypuśćmy, że żona twoja umiera...

— Powiedzieć ci już raz: zaprzestań!

— W takim razie uzyskabyś dwadzieścia tysięcy funtów, a straciłbyś natomiast...

— Straciłbym szansę otrzymania trzytyśiącznej rocznej renty.

— Szansę bardzo odległą i niepewną, — mój Percivalu, — bardzo odległą. A potrzebujesz pieniędzy natychmiast. Zysk jest pewny, strata problematyczna.

Mów raczej w swoim, nie zaś w moim imieniu. Jestem twoim dłużnikiem na windosa ci sumę. Gdyby zaś stało się, jak powiadasz, i ja

śmierci o mojej żony, twoja żyskałaby dziesięć tysięcy funtów. Dziwi mnie, że pomimo całej twojej zapobiegliwości, zdajesz się zapominać o legacie pani Fosco. Nie patrz na mnie w ten sposób! Twoje pytania, twój wzrok ścinają mi krew w żyłach.

— Krew? Czyż u Anglików krew a sumienie, to jedno? O śmierci twojej żony mówię prosto, jako o wypadku mogącym się zdarzyć. I czemużby nie? Przecież adwokat, który sporządza testamenty i intercyzy zapatrują się na śmierć osób żyjących, jako na przewidzianą ewentualność. Czyż widok adwokata ścina krew w twoich żyłach? Nie. Więc czemuż wobec mnie doznajesz tego niemilego wrażenia? Obowiążkiem moim było wyjaśnić ci położenie, w jakim się znajdujesz. Uczyniłem to. Oto, jak się ono przedstawia: jeśli twoja żona pozostanie przy życiu



...praw dałoby się wiele powiedzieć, a co do cen... to

działu krajowego są również na urlopie; obecny radca dr. Plekosiński prowadzi, w braku innego zastępstwa, tyle ważny departament gminny za członka Wydziału

wojskowego w Anglii szkodliwą dla zadań, które mogłyby przypaść do spełnienia wojsku w Indjach i ewentualnie w Chinach.

Brak także odpowiednio działającego sztabu jeneralnego.

małoletniego 10 rubli; b) wdowie dożywotnią pensję, która ma wynosić 40 procent ostatniego

działu krajowego są również na urlopie; obecny radca dr. Plekosiński prowadzi, w braku innego zastępstwa, tyle ważny departament gminny za członka Wydziału

praw dałoby się wiele powiedzieć, a co do cen... to



sa one wprost niemożliwe. Kromka chleba z podwójną porcją masła (jedną porcją nie pokryjesz głodny śmiertelniku nawet potrawy mikroskopijnego kawałka chleba) i szczypta brzozy, literalnie wielkości czterechcentów, kosztuje 16 ct. Porcja kawy, *recte* lorki zabarwionej niezbieranem mlekem 30 ct. Szklanka lwowskiego piwa o temperaturze 24 stopni ciepła 6 ct., bez względu na wstęp pobierany po 10 ct. od osoby. Jeżeli się jednak zbierze apetyt na kawalek mięsa oblicz się nieszczerzy wycieczkowcom skrupulatnie z kieszanki, żebyś nie popadł w niewypłacalność. Skromniutki bifszycecz kosztuje tylko 80 ct. Cena jakiej nikt jeszcze nie płać w Lwowie, w najpiękniejszej restauracji. Kto częściej odwiedza Zimną wodę ten pouczony smutnem doświadczeniem, omija tamtejszą restaurację w promieniu całego kilometra, ale nie obeszany z wysiłkiem pana restauratora pada ofiarą łatwości... prawie, że na przyszłość idzie już za przykładem innych i przywozi prowiant ze Lwowa. Czy taka manipulacja przyczynia się do podniesienia zakładów, niech sobie dopiewa właściciel z panem restauratorem.

\* **Orkiestra „Harmonii“** grać będzie dzisiaj pod osobistym kierownictwem p. Fala w ogrodzie miejskim. W programie dziśjszym znajduje się nowy walc p. Fala p. t. „Laura“.

\* **Wygrany proces.** P. Żurko, znany artysta malarz, wygrał proces z paryskim towarzystwem ubezpieczeń od ognia, w którym ubezpieczył swój obraz „Śmierć damy kameliowej“, wystawiony przy bulwarze „des Italiens“, gdzie obraz spalił się do zszewienia. *Sąd skazał* Towarzystwo ubezpieczeń na zapłatę 10.000 franków i ponoszenie kosztów procesu.

\* **Zajęcie pograniczne.** Donieśliśmy już o zajęciu na granicy rosyjskiej w Podkalanach, skutkiem którego było aresztowanie 3 obywateli rosyjskich przez żandarmerię austriacką i odstawienie ich do Krakowa do tamtejszego sądu krajowego. Objeżdżając ci dostawia przez postenifubera Kazimierza Kędziara nazywają się Kenoszyka, Miroszew i Maszew. Śledztwo wdrożono w Krakowie przeciw Kenoszykowi o zbrodnię gwałtu publicznego z §. 81, przeciw dwóm drugim o przekroczenie granicy.

Zajęcia tego przebieg podaje *Caas* w ten sposób: Przysiółek Podkalan leży tuż nad granicą rosyjską za Modlicą i Tomaszowicami, a granicę stopy rosyjskie idą śródziem lasu. Przysiółek pełen jest skał i wertepów. Często zdarzało się, iż pograniczna straż rosyjska zachodziła do przysiółka i tu dopuszczała się wybrzków, których tak często dostrajadają mieszkający nad granicą rosyjską poddani austriacki. Tak działo się często i w Podkalanach, a postenifubier z Zabierzowa Kędziar, stosownie do swego zadania, postanowił temu kres położyć. Baczyl więc pilnie na obywateli i gdy w sobotę przekonał się o przekroczeniu przez nich granicy i wejściu do pewnej chałupy, pospieszył tam natychmiast za nimi, przybrawszy sobie stosowną pomoc. Wobec żandarmu obywateli zachowali się bardzo a jeden z nich Kenoszyk zamierzył się nawet ciężką szablą. Jaka obywateli noszą, na postenifubiera Kędziara. Z powodu takiego postąpienia, postenifubier Kędziar dokonał rozbicia Kenoszyki i aresztowania wszystkich trzech obywateli, a następnie odstawienia ich do sądu krajowego. Jak obecni na miejscu zajęcia twierdzą, wystarczy uderzenie podobną szablą obywateli, by rozbić czaszkę. Jest to bowiem ciężkie szablisko, mierzące w całości blisko półtora metra i wystrzone jak brzytwa. Okno na niej mosiężne. Szabla ta będzie zapewne stanowić *corpus delicti*, zabrano ją bowiem do Krakowa. Wszyscy trzej aresztowani obywateli byli w mundurach służbowych, to jest szaraczkowych z ciemnoniebieskimi rękawicami i potrzebami. Są to ludzie młodzi, mówiący wyjątkowo po rosyjsku, a jeden z nich ma być nawet pochodzenia tatarskiego.

\* **Podjęcie podpalenia własnego magazynu wódki i mieszkanka Dawida Kornfelda**, właściciela dóbr Brzeziny, położonej pod samym Brzostkiem, skąd ogień przenosił się następnie do miasta i spowodował zniszczenie w piśmie olbrzymią katastrofę — aresztowano i odstawiono do aresztu śledczego.

\* **Polacy w Argentynie.** Przed czterema laty zaangażowano dr. Żubra, kilku techników i odpowiednią ilość robotników polskich do Argentyny. Ci dali się tam poznać jako ludzie w swoim zawodzie znakomicie wykształceni. Przed dwoma laty wyjechała następna partja polskich wiertaczy, a obecnie dr. Żuber, zostawszy dyrektorem nowo utworzonej się mającej kopalni naftowej w prowincji Junj na granicy Boliwii, wśród lasów dziewiczych, stwarza polską kolonię nadając jej nazwę „Nowa Polonia“. Obecnie zaangażowany został przez dr. Żubra inżynier kopalni majdajskiej p. Jan Zeitlebe, który z p. St. Czerwińskim i kilkoma robotnikami udają się tamże jeszcze w tym miesiącu.

\* **Zmarł** Rudolf Bittner, komisarz dyrekcji policji w Krakowie, przeżywszy lat 68, zmarł tamże dnia 16. bm.

\* **Antoni Mężyk**, obywatel miasta Starego Sącza, zmarł w 77 r. życia.

W Budapeszcie zmarł dyrektor austro-węgierskiej kolei państwowej Karol Blasovits.

\* **Stan powietrza.** Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi d. 19 sierpnia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południe dnia 18. bm. do 12. godz. w południe d. 19. bm., mieliśmy wiatr od kierunku południowego, co do siły mierny (2-3), niebo czyste, powietrze miernie wilgotne (55%) węg. względ., *brano nie było*.

Średnia temperatura w tym czasie była +23.7°C, najwyższa +30.4°C dziś o 12., najniższa +16.2°C w nocy.

Uwaga: Przez całą dobę mieliśmy piękną pogodę, dziś rano była mgła i rosa.

Żółta barometryczna 745—750 mm. znajdowała się w półn Skandynawii; zwykła 770 do 765 mm. w Średniogrodzie; żółta drugorzędna utworzyła się w zatoce Biskajskiej.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9. godz. rano 764 mm. Barometr opada.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 19. bm. do 12. w południe d. 20. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku połudn.-zachodni, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura dobie podniesie się do +25.0°C; niebo będzie lekko zamurzone; względna wilgotność powietrza bez zmiany; opadu jeszcze nie będzie. Powietrze skłonne do burzy.

\* **Jutro**, d. 20. sierpnia: św. Stefana Kr.—św. Jemyliana.

— **Lańcut** d. 18. sierpnia. (Kor. Gaz. Narod.) W jednym z numerów waszego pisma wyczytałem, że hrabstwo Potoczy, mają zamiar sprowadzić do Juliana na czas polowania muzykę lwowskiej „Harmonii“, tymczasem tak się nie stało, i dnia 1. sierpnia przyjechał sprowadzony w tym celu z Węgier oddział muzyki cygańskiej, która jeszcze tego samego dnia wieczorem przegrzywała w parku zamkowym w czasie objadu. Oprócz gospodarstwa byli na tym objeździe zaproszeni goście. Muzyka grała z węg. utwory węgierskie, co do wykonania przez nią rzeczy polskich, zauważyć należy, że wszystkim nadaje charakter czardasa. Wszyscy muzykanci grają na pamięć, wsłuchani tylko w pociąganie smyczka swego ka-

pelmistrza, któremu wtórują. Na drugi dzień rozpoczęło się polowanie. Zaproszeni goście zabawili w Julinie do d. 14. b. m. Podczas polowania ubito 37 rogaczy.

Dnia 14. po rozjechaniu się gości, odbył się w lańcutem parku koncert cygańskiej muzyki na dochoł straż ogniwę, który przysporzył tej instytucji 35 zł. czystego dochodu. Na drugi dzień w ujeżdżalni, odbył się koncert na dochoł biednych m. Łanuta. Dnia 17. b. m. rano odjechała muzyka do Rzeszowa.

Przy tej sposobności zauważył nał ży, że daje się u nas dotkliwie czuć brak hoteli i sali koncertowej. Z powodu tej niedogodności, teatr p. Bibero-wieca, który miał zamiar przybyć do naszego miasta, uczynił tego nie może. Przed kilku laty była w naszym mieście jedna wielka sala, ale właściciel jej, żyd, zamienił ją na kilka małych pokoiów mieszkalnych.

— **Order pruskiego orła czerwonego** otrzymał dr. Kramarkiewicz, znany i ceniony lekarz w Poznaniu.

## Kapiele.

Sezon kąpielowy — oto dwa słowa, które radością przejmują tysiące serc kobiecych, które trwożą napełniają tysiące serc męskich, serc ojców i mężów, kurczowo chwytających za kieszeń, — dwa słowa, na odgłos których mimowolnie knępy i właściciele zakładów kąpielowych zacieraają dłonie.

W lecie zawsze tęsknimy za piękną porą, a gdy ona nadejdzie, — paląc swym oddechem — staramy się wszelkimi sposobami zagłuszyć jej płomienie. A więc wachlarze w pełnym są ruchu, lody chłodzą nasze wnętrza, a wszyscy, zarówno mężczyźni jak i kobiety, spieszymy, by w kąpielach zapomnieć o spiekocie, która nas nęka przez dnie całe.

Kąpiel jest bowiem najrozkoszniejszym użyciem lata.

Jest to przyjemność ściśle fizyczna, pomimo wszelkich ulepszeń, jakie czas obecny w tym kierunku poczynił; jej istotą nie tem polega, że o rozgrzane ciało nasze zimny, chłodny ociera się element. Jest to kontrast wprawdzie tylko chwilowy, ale jak każdy kontrast wywołuje i on przyjemne uczucie. A przecież ta fizyczna przyjemność jest właściwą tylko cywilizowanemu ludowi.

Człowiek dziki, wychowane swobodnej natury, nie idzie do wody z przyjemnością — tak samo jak nie chce iść do niej kot lub małpa — chyba, że zmuszony jest przebyć potok lub wydobyć z niego zdobycz...

Austriacy z południowych stron swej ojczyznej części świata, Hottentot lub Buszmann, wprost obawiają się wody — nie umieją nawet pływać.

Liczne dowody wskazują na to, że do kąpeli ciągnie nas właściwie nie poczucie potrzeby czystości; wiele narodów namiętnie lubi się kąpać, mimo, że nie znają dotądnych stron użycia. Tem, co nas do kąpeli pociąga, jest raczej silne podrażnienie skóry, niezwykłe zatem wrażenie zmysłowe, które pierwsza podał człowiekowi popół do używania kąpeli. Samo przez się rozumie się, że morze jest główną i to wyższą szkołą kąpania i pływania dla ludzi, którzy nad niem mieszkają. Owa, tak wabliwa bliskość morza, jego chłodząca temperatura, ta zmiana fal przypływających i odpływających, pociągają człowieka. Małe dzieci uczą się tu przedzierać pływając aniżeli chodzić, tak jak dziecię narodu koczowniczego, próżniej potrafi się utrzymać na siodle, niż stapać o własnych siłach po ziemi.

Z rozkoszą rzuca się człowiek w ożywione fale morza; instykt bezwiednie nim kieruje poczucie potrzeby kąpeli dla zdrowia, podnosi dlań urok wody; czeka na falę, z falą ta płynię, i falą tą występuje się na wierzch wody, z falą ta idzie znowu na dół i z nią razem powraca na brzeg — wierny jej towarzyszy i przyjaciół zarazem.

Za ludźmi natury, za tymi, których ich otoczenie i przyroda skłaniają do tego rodzaju życia, idą także i ludzie zamieszkujący szerokie przestrzenie stafero lądu, gdzie morze już nie dochozi. I ci z radości spieszą na brzeg morski, aby tam użyć rozkoszy kąpeli.

Alle kąpieł w wodzie, czy w morzu, czy też w stawie zaledwie nusiadowanie morza — w rzekach lub stawach, wtedy tylko prawdziwa sprawa przyjemności, gdy temperatura wody odpowiada mniej więcej ciepłocie ciała.

Poblize morza zimnego, w ogóle zimnej wody, ksztańci raczej dzielnych marynarzy, niż dobrych pływaków.

Na całej północy obu półkul ziemi, nawet wśród plemion na niskim stojącym stopniu cywilizacji — rozwinięte jest upodobanie w kąpielach ciepłych, parowych.

Starożytny Scyta — jak opowiada Herodot — znał już rozkosze ciepłej kąpeli, a nie umiał inaczej, radził sobie w ten sposób, że na rozpalony kamień lał wodę i w tej gorącej parze kąpał i mył swoje ciało.

Każdy Japończyk, czy z wysokiego czy z niskiego rodu, o ile możności codziennie bierze ciepłą kąpiel i to o 38 do 45 stopniach Celsjusza — w temperaturze zatem dla nas już nieznośnej.

W ogóle mieszkający Wschodem lubują się w takich łaźniach i z doświadczenia swego wysnuli to prawidło, iż w ciepłym klimacie tylko ciepła kąpiel daje prawdziwe orzeźwienie i ochłodzenie. Kąpiel zimna biera tylko jako pokutę za grzechy.

W Indiach ma kąpiel znaczenie religijne. Obmycie ciała w świętej rzece lub jeziorze, to zmycie win wszystkich i odpust zupełny.

Nas jeszcze starożytność nauczyła urządzać kąpiele i używać takowych. Poważna wspaniałość łaźni rzymskich, ich ponaie a pełne wspaniałości i wygody urządzenie — usiłujemy dzisiaj przyjąć do naszego życia i wysilamy kunszt nowoczesny na ulepszenie systemu tych łaźni, na tem wspanialsze ich urządzenie.

Alle myśmy dziś i pod tym względem postąpili naprzód. Umieemy nie tylko kąpać się jak rzymscy patryjcy, używać wanny, natrysków, pruć silną donia fale, grzechy nasze omywać w kąpeli — lecz umieemy nawet snuć marzenia poetyczne i pisać dzieła na temat kąpeli.

Nad nami obryzmi dżwon nieba, a przed nami nieogarniony okiem przestwór morza — my sami w objęciach łechacących nas zdradliwie fal; oto motywa, które tyle już razy były tematem wspaniałych opowiadań, tem ciekawych lub wzruszających scen...

## Teatr, literatura i muzyka.

— **Nowe książki nadesłane do Redakcji:** Nowa biblioteka rodzinna. Pod tym tytułem rozpoczęto w Krakowie wydawać szereg książeczek, które ukazując się raz na miesiąc, będą

tworzyły popularne wydawnictwo, mające zapoznać szerokie koła czytającej publiczności polskiej z najnowszymi dziełami i kierunkami współczesnej literatury swojej i zagranicą. Wydawnictwo to ma wypreć rochożąc się w setkach egzemplarzy i po naszym kraju podobne wydawnictwa niemieckie, które Biblioteka rodzinna zarówno taniocią swoją, jak stroną zewnętrzną i wartością wewnętrzną ma przewyższyć.

Takim jest zamiar wydawcy, taki program zakreślił on sobie w ogłoszonym prospekcie.

Wydawcą jest znana nakładowa księgarnia J. K. Żupańskiego i K. J. Heumanna w Krakowie. Przed kilku dniami doręczono nam pierwszy tomik tej „Biblioteki“.

Należy przypnać, że przedstawia się on ponętnie i to tak ze względu na treść, jak i na stronę zewnętrzną wydawnictwa.

Jest to tomik 10 arkuszowy, oprawny w brzo-we płótno z wyciskami: papier wcale dobry, druk wyraźny, okładki — słowem książka pod względem zewnętrznym zadowala wybredne nawet wymagania, zwłaszcza, gdy zważy się niesłychanie niską cenę, bo 50 ct. za egzemplarz.

Na treść złożyły się nowelki wytrawnych polskich, francuskich, czeskich i rosyjskich pisarzy jak A. Wilczyńskiego („Sprzedaj las“), A. Hous-saye’a („Urocz“ i „Śmierć Balzaka“), J. Zeyera („Teresa Manfredi“), J. Turgeniewa („Przed gilotyną“).

Sądząc po tym pierwszym tomiku, można spodziewać się, że zamiar wydawcy zostanie osiągnięty, gdy tylko następne tomy będą z równą starannością wydawane, a nado, gdy on do treści będzie zawsze starał się o doborowe i prawdziwie nowe rzeczy.

— Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana. Warszawa Nakład i druk S. Sikorskiego 1890. Wielkiego tego wydawnictwa ukazały się już zeszyty 8 i 9, zawierające dalszy ciąg wyrazów na literę A, a mianowicie od Akrotion do Alea.

Liczne rysunki w tekście, ryciny i chromolitografie, zdołały to wydawnictwo ze wszelkimi za-sługującą na poparcie.

## Dział ekonomiczny.

**Przewrót w fabrykacji spirytusu.** Profesor Wallraf na zebraniu fabrykantów spirytusu w Niemczech, odbytem pod przewodnictwem ministra finansów, przedstawił wynalazek swój, który jeśli dotrze-ma tego, co obiecuje, spowoduje zupełny przewrót w fabrykacji spirytusu. Wynalazca zaprezentował zbudowany przez siebie aparat, w który wobec zebranych włożył 100 funtów kartofli obranych i zamienionych na masę; masa ta spoczywała na podziurawionej powierzchni płaskiej, umieszczonej po nad system rur... Następnie na tę masę profesor Wallraf nałóż 14 litrów płynu, którego skład stanowił właśnie tajemniczy wynalazek; ma to być, wedle słów wynalazcy, woda, w której rozpuszczane są produkty chemiczne, bardzo tanie i wszędzie w obfiości się znajdujące. Po wleciu płynu nałożono pokrywę, poruszającą się na śrubie i wchodzącą wewnątrz aparatu. Dokonanie tej operacji kończy całą robotę i produkcyję spirytusu żadnej innej pracy ręcznej nie wymaga. Przez trzy i pół godziny profesor Wallraf pozostawił całą masę wraz z płynem w spokoju, następnie jeszcze przykrył śrubą pokrywę i natychmiast otworzył kran, przez który z aparatu wypływała zaczął spirytus krystalicznie czysty; o smaku nie do żywienia niepodobnym. Wynika ztąd, że spirytus otrzymuje się z kartofli za pomocą prostego przemycia ich chemicznego; unika się zupełnie destylacji i otrzymuje się spirytus lepszy niż dotychczas posiadamy w handlu, bez tanszców i żadnych innych zanieczyszczeń, które nawet przy destylacji trudne były do oddzielenia. Co więcej — i w czem leży główne niebezpieczeństwo dla skar-bów państwowych — każdy prywatny konsument za pomocą tego aparatu będzie mógł wyrobić w ciągu 3 do 4 godzin potrzebną dla siebie ilość spirytusu. Dalej jeszcze, ilość otrzymywana za pomocą aparatu prof. Wallrafa z tej samej ilości kartofli jest większa niż obecnie da się otrzymać znanymi sposobami, podczas gdy 100 funtów kartofli daje zwykle 6 litrów spirytusu 100° za pomocą nowego sposobu otrzymamy z tej samej ilości 8 1/2 litra. Wreszcie pozostałości fabryczne znajdują doskonałe zastosowanie do fabrykacji papieru; pozostałości te okazały wielką się oporności i wprowadzone w ilości 5% do masy papierowej, nadały papierowi solidność równą solidności papieru chińskiego. Podobno minister finansów w Niemczech zachwycony rezultatami, ma zamiar za cenę złota zakupić tajemniczy wynalazek, którego rozpowszechnienie naruszyłoby bezwzględnie równowagę wielu budżetów na całym świecie.

## Ostatnie wiadomości.

Jak się dowiadujemy, pan namiestnik hr. Badieni udaje się w niedzielę do Wiednia, celem załatwienia u rządu centralnego doniosłej sprawy przesilenia marszałkowskiego.

Donoszą nam również, że tegoroczna sesja sejmowa może być w razie potrzeby zwołaną znacznie wcześniej, aniżeli 25. września.

Donoszą, że biskup Strossmayer zamierza zwołać do Djaokawu kongres Słowian austriackich, na który zaproszeni być mają austro-słowiańscy i węgrosłowiańscy politycy, także i Polacy.

Postanowienie odbycia tego kongresu nastąpiło wلوبicz, gdzie biskup Strossmayer bawił u wód, otoczony znanymi osobistościami ze świata propagandy słowiańskiej. Tamto ów Polak pan P., o którym donosiły dzienniki, zrobił dar swój 70 tysięcy reńskich na akademię południowo-słowiańską w Zagrzebiu.

*Journal des Debats*, omawiając podróż cesarza Wilhelma do Rosji, twierdzi, że jest ona dowodem nie tylko grzeczności, ale i dobrych stosunków między Rosją a Niemcami. Nie sądzi jednak *Journal des Debats*, aby po tej podróży zmieniło się ogólne położenie polityki.

Według *Mémorial Diplomatique*, mają lorda Salisbury’ego, bawiącego obecnie, jak co lata, w Dieppe, posiadłości swej pod Paryżem, odwiedzić z końcem września Kalnoky i Capriwi.

Rosyjski minister wojny generał Wanno-wski przed odjazdem z Paryża do Petersburga odbył dłuższą konferencję z generałem Minibelem. Konferencja ta ma być w związku z nadzwyczajnym zaproszeniem ze strony francuskiego generała do wzięcia udziału w wielkich manewrach carskich. Ambasador rosyjski Mohrenheim złożył ministrowi spraw zewnętrznych panu Ribotowi dłuższą wizytę. W sferach dyplomatycznych obu ty spotkaniom wielkie przypisują znaczenie.

Na niedzielne zgromadzenie wyborców w Herzmanmesticach, jak donoszą z Prażi, oświadczył młodocich Herold, że akcyj ngodowa z Niemcami została ukończoną, a teraz rząd musi starać się o pogodzenie z Czechami.

## Telegramy „Gazety Narodowej.“

**Wiedeń** d. 19. sierpnia. Przybyła tu z Rosji w. ks. Olga z syem Aleksym.

**Wiedeń** d. 19. sierpnia. Urodziny cesarskie obchodzone uroczystie także w Berlinie, Bukareszcie, Belgradzie, Sofii, Konstantynopolu i Kopenhadze.

**Wiedeń** d. 19. sierpnia. Szef sekcji-ny w ministerstwie sprawiedliwości Giulani otrzymał godność tajnego radcy.

Odnak honorową dla umiejętności i sztuki otrzymali: profesor wszechniej wiedeńskiej Benndorf, archiwista w Rzymie Den-niffe, em. profesor uniwersytecki Małeck, akwarelista Passini w Wenecji, dyrektor instytutu fizykalnego we Wiedniu Stefan, profesor wszechniej peszteńskiej Than, em. profesor wszechniej czeskiej Tomek, architekt peszteński Ybl. (Jestto najwyższa odznaka: medał złoty do przewieszenia na szyi; posiada ją już Matejko.)

**Wiedeń** d. 19. sierpnia. *Wojakowski dziennik rozporządzeń* donosi, że cesarz polecił utworzenie czterdziestego drugiego pułku kawalerji, który zostanie jako 15 pułk dragonów postawiony w Wels.

**Wiedeń** dnia 19. sierpnia. Na pożegnaniu komersie śpiewaków zakończono uroczystość serdecznem podziękowaniem za gościnność i okrzykiem „hoch“ na cześć cesarza.

**Budapeszt** d. 19. sierpnia. Na za-pytanie *Budapesti Hirap* odpowiedział ks. Bismark, że Abranji jest mu nieznanym, nie był mu nigdy annonsowanym, a więc i nie był przez niego przyjętym.

**Berno** (morawskie) dnia 19. sierpnia. W Ostrowskich kopalniach węgla wszędzie już roboty na nowo podjęto, normalny stan rzeczy został przywrócony, wskutek czego wojsko powraca jutro do Olomuńca.

**Petersburg** d. 18. sierpnia. Wice-admirał Peczurow, naczelny komendant flot i portów Czarnego morza i Azowskiego, mianowany członkiem Rady stanu.

**Paryż** dnia 19. sierpnia. *Paix* donosi z wyspy Martyniki: W Fort de France schwytano pięć osób w chwili, gdy chciały podpalić Bielnice Carenage, która ocalała była w niedawnym pożarze. W Salut Pierre zdołali nawet złożyć podpalić, ale pożar stłumiono, tylko dwa domy zgorzały. Europejczyści są przerażeni, bardzo wielu kupców zamierza zwinąć swoje interesa i wynieść się z tej kolonii.

**Paryż** d. 19. sierpnia. Carnot przyjmie w tym tygodniu ambasadora rosyjskiego, hr. Mohrenheima, który mu wręczy od cara order św. Andrzeja w brylantach.

Według *France*, stu członków prawicy utworzy frakcję republikańską niezawisłą. Kard. Lavigier wyjechał z Paryża.

**Londyn** dnia 19. sierpnia. Wczoraj został parlament odroczony. Mowa tronowa wskazuje na pokojowe i przyjaźne stosunki z mocarstwami, wspomina o konwencji w sprawie handlu niewolników, której tylko Holandia nie podpisała. Zapewnia, że rząd z całą starannością zajmuje się załagodzeniem dyferencji co do Nowej Funlandji, i w końcu wylicza czynność prawodawczą ubiegłej sesji.

**Rzym** d. 19. sierpnia. Wczoraj wieczorem w okolicy Cernowii szalała straszna nawałnica gradowa. Niektóre bryły gradu dosięgały 700 gramów wagi. Burza ta zruziła bardzo wielkie spustoszenia.

**Kopenhaga** d. 19. sierpnia. Na obiedzie galowym na cześć cesarza Franciszka Józefa w Amalienborg król i księża Wilhelm mieli na sobie austriackie uniformy. Król duński wyraził radość, że widzi się w tym dniu uroczystym otoczony znakomitymi mężami austro-węgierskiej marynarki i że może razem z nimi wychylić toast za zdrowie cesarza austriackiego. Artyks. Karol Stefan wzniósł następnie toast z upoważnienia cesarza, za oboje królestwo i dynastję duńską.

Artyksiaże Karol Stefan został mianowany kawalerem orderu Słonia, admirał bar. Sterneck Trauttenberg otrzymał zaś wielki krzyż orderu Donsbroga, a Hinke krzyż komandorski tegoż orderu Iej klasy.

**Narw** d. 19. sierpnia. Wczoraj przed południem odbyła się uroczystość patrona pułku preobrażńskiego z rewii, na którą car z carową i cesarz Wilhelm z bratem przybyli.

Na następem śniadaniu wniósł car zdrowie cesarza niemieckiego, a potem austriackiego, którego urodziny przypadały. Cesarz Wilhelm odpowiedział toastem rosyjskim na cześć cara.

Przed rewii przesłał cesarz Wilhelm carstwu parady, lekki powóz w prezenec. Wczorajem zwidzono miasto, poczem nastąpił obiad galowy.

**Narw** d. 19. sierpnia. Podczas wczorajszego objadu dworskiego byli obecni z powodu urodzin cesarza austriackiego także

hr. Wolkenstein i członkowie austriackiej ambasady. Wszyscy uczestnicy bankietu przebrani byli w swoje ordery austriackie.

Obaj cesarzowie wnosili toasty w języku rosyjskim.

Na obiedzie tym byli dalej obecni: Giers, Caprivi, Szuwalow, Schweinitz.

Wolkenstein i Giers powrócili bezpośrednio po obiedzie do Petersburga.

Popołudniu odbyła się, na rzece Narwie, uroczystość ludowa.

**Narw** d. 19. sierpnia. Cesarz Wilhelm przesłał cesarzowi austriackiemu gratulacje uduj się jego urodzin. — Caprivi i Schweinitz udają się we czwartek do Petersburga. Tu-tejsze niemieckie towarzystwo śpiewackie wyprawiło carowi i carcyce serenadę z pochodniami.

**Madryt** d. 19. sierpnia. Według telegramu posła w Maroko, rokowania co do Mellili i innych spraw toczą się pomyślnie. Sułtan ubolewa nad wypadkami, i przyrzeka oddać powinne salutowanie banderze hiszpańskiej, ukaranie winnych i odszkodowanie.

**Zara** d. 19. sierpnia. Panują tutaj niebywałe upały, wskutek których zdarzyło się wiele wypadków porażenia słonecznego. Wielki brak wody.

**Wiedeń** dnia 19. sierpnia godz. 1. min. 45 po-południu. Akcje kredytowe —. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 98.50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 358—. Akcje Banku anglo-austriackiego 163.20. Akcje Unionbanku 241—. Akcje kolei Karola Ludwika 200.25. Akcje kolei Południowej 277.75. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 147.75. Losy tureckie 36—. Akcje kolei Państwowej 238.75. Akcje kolei Węg.-południowo-wschodniej 196.25. Losy komunalne wiedeńskie 149.25. Akcje Tow. tureckiego 127.75. Galic. oblig. idemn. 104.25. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 231.25. Losy regulacji Olisy —. Akcje Banku dla krajów koronnych 230.90. Akcje Bankvereinu 120.12. Rosyjski rubel papierowy 136.75.

4 1/2% renta wspólna —. 5% renta austr. papier. —. 5% renta austr. złota —. Renta 4% węg. złota 101.40. 5% renta węg. pap. 99.55. Napoleondory —. Marki niem. —.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 19. sierpnia 1890.

*Hotel Francuski.* K. Zaremba z Podhaje. W. Welfarth z Kurzany. E. hr. Huyn z Drohowskiej. R. Bernhardt i S. Tobin z Wiednia. A. Treter z Laszki. Król. Dr. W. Dader z Rawy. J. Bronikowski z Strzyna. W. Urbanski z Berlina.

*Hotel Zoria.* H. Baranicki z Podola ros. St. br. Konopka z Krakowa. W. Szameth z Wołynia. Dr. E. Ornstein z Baaun. A. Grubner z Tannwald.

## NADESŁANE.

(Fabryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Kiedy wiołem syna mego Józefa — ucznia 7 klasy gimnazjalnej, który w domu w państwa Asanów wakacje spędzał — tenże zachorował mi ciężko w drodze, a zanim przybyłem do Brzeżan, życie zakończył.



# Pociągi kolejowe.

(Od 1. czerwca 1890.)

Według zegaru lwowskiego.

## Odchodzą ze Lwowa:

### Do Krakowa:

2:28 po południu pociąg pospieszny;  
4:20 rano pociąg osobowy;  
8:30 wieczór pociąg osobowy;  
7:20 rano pociąg osobowy.

### Do Zimnowody-Rudna o godz. 4:20 po południu.

### Do Podwoleczysk i Brodów:

4:11 po południu pociąg posp. z dworca głównego  
10:35 wieczór pociąg mieszany " "  
9:50 rano pociąg mieszany " "  
4:20 po południu pociąg pospieszny z Podzamcza  
10:49 wieczór pociąg mieszany " "  
10:01 rano pociąg mieszany " "

### Do Stryja:

5:50 rano pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna;  
10:20 przed południem pociąg osob. do Stryja, Chyrowa, Suchy;  
8:45 wieczór pociąg osob. do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

### Do Stanisławowa:

9:16 zrana pociąg posp. do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.  
4:30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu;  
10:16 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy.

### Do Belca:

8:03 zrana pociąg mieszany do Belca i Sokala.  
2:29 popołudniem pociąg mieszany do Belca tylko w piątki.  
4:43 popołudniem pociąg mieszany do Belca tylko we wtorki.

### Przychodzą do Lwowa:

#### Z Krakowa:

4:03 po południu pociąg pospieszny;  
9:28 wieczór pociąg osobowy;  
8:50 rano pociąg osobowy;  
7:15 wieczór pociąg mieszany.

#### Z Podwoleczysk i Brodów:

2:20 po południu pociąg posp. na dworzec główny  
3:15 rano pociąg mieszany " "  
7:30 wieczór pociąg mieszany " "  
2:10 po południu pociąg pospieszny na Podzamcze  
2:53 w nocy pociąg mieszany " "  
7:16 wieczór " "

#### Ze Stryja:

8:26 zrana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja;  
3:36 po południu pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja;  
12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

### Ze Stanisławowa:

6:53 zrana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa;  
8:00 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa;  
2:00 po południu pociąg osob. z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

#### Z Belca:

5:41 po południu pociąg mieszany z Belca i Sokala.  
10:17 przed południem pociąg mieszany z Belca we wtorki i piątki.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

## Pociągi sezonowe.

Z dniem 15. lipca b. r. wchodzi w życie na kolejach państwowych sezonowe pociągi kąpielowe, które umożliwiają bezpośrednią jazdę wprost ze Lwowa do Rymanowa, Iwonice, Szczawnicy, Żegier-

stowa, Muszyny i Krynicę, pociągami nr. 911, wychodzącym ze Lwowa o godzinie 5:50 minut rano. Z powrotem mają takowe bezpośrednie połączenia z pociągami nr. 192 przyjeżdżającym do Lwowa o godzinie 12:08 minut w nocy (według zegaru lwowskiego).

Wyjeżdżając ze Lwowa o godzinie 5:50 minut rano (według zegaru lwowskiego) przyjeżdża tego samego dnia:

|                              |                            |
|------------------------------|----------------------------|
| do Rymanowa                  | o godzinie 1:58 popołudniu |
| " Iwonice                    | " 2:10 "                   |
| " Starego Sącza (Szczawnicy) | " 6:08 "                   |
| " Żegiestowa                 | " 7:14 wieczór             |
| " Muszyny-Krynicy            | " 7:34 "                   |

### Z powrotem wyjeżdżając:

|                              |                             |
|------------------------------|-----------------------------|
| z Muszyny-Krynicy            | o godzinie 9:08 przedpołud. |
| " Żegiestowa                 | " 9:27 "                    |
| " Starego Sącza (Szczawnicy) | " 10:32 "                   |
| " Iwonice                    | " 3:14 popołudniu           |
| " Rymanowa                   | " 3:26 "                    |

przyjeżdża się do Lwowa o godzinie 12:08 w nocy. Przy tych pociągach wozy I, II. i III. klasy idą ze Lwowa wprost do Muszyny-Krynicy i napowrót.

## DROBNE OGŁOSZENIA.

po cencie od wyraża.

**ROLWARZEK**, 44 morgów ziemi, dobre budynki, sprzeda Wszedziele postę rest Tarnów. 190

**GUVERNANTKI**, nauczyciele, nauczycielki etatowa, bony (Kroblanki), z konserwacją francuską, niemiecką, muzyką — różnego stopnia wykształcenia aż do ukonczonych edukacji, oraz liczny personel oficjalistów i służby wyborowej rekomenduje i wysła bezwzględnie Wereszczyński, Lwów, Krakowska 15. 191

## Zarobek.

1788

Dom bankowy poszukuje wszędzie agentów do rozprzedaży na wypłatę ratową dozwolonych losów. Bardzo korzystne warunki na prowizję. Oferty adresować: „L. 4140“ Rudolf Mosse, Wien.

**TUTKI** CYGARETOWE, które przewyższają pod względem kłębienia wszelką inną wyroby — poleca **A. SAWŁOWSKI** plac Marjański 1. 8.

**Saloburski** 1771  
**Pensjonat dla dziewcząt**  
Salzburg, Grzegasze 25.

Znakomity zakład dla nauki języków i muzyki. Wytrawna nauka przedmiotów wykładowych w szkołach ludowych i wydziałowych, oraz przedmiotów wykładowych na wyższym kursie w liceum. Uczestniczenie do c. k. seminarium nauczycielskiego żeńskiego, do c. k. państwowych szkół przemysłowych i szkół muzycznych międzynarodowego zakładu „Mozarteum“, dającego najzupełniejsze wykształcenie muzyczne. Nauka kobiecej roboty ręcznej i trykowania. Nauka gospodarstwa domowego z szkołą gotowania. Płaca za pensjonat 35 złr. Kandydatki do publicznych zakładów naukowych i do „Mozarteum“ muszą się zgłosić do 1. września.

## COGNAC

Wielu champaigne, gatunek wyborny, prawdziwy francuski, przyspieszający trawienie, wzmacniający osobę słabą i przychodzący po ciężkich chorobach do zdrowia, przesyła cenny i opłatnie po 6 złr. za 4 litrową butelkę, albo po 3 złr. 405 za 3 duże flaszki w koszyku.

Również prawdziwy importowany

## Jamajka Rum

po 5 złr. za butelkę, a po 3 złr. 90 ct.

za 3 flaszki w koszyku.

## MALAGA

Wyborny, słodki, naturalny

po 3 złr. 50 za butelkę, a po 3 złr. 90 ct.

za 3 flaszki w koszyku.

## R. Maiti Tryjest.

1682

## Sławne listy Paskala

o jezuitach, po raz pierwszy na język polski przełożył A. Sozański. Można dostać w księgarniach lwowskich i krakowskich. Cena 30 ct. 982 I

I. koncesjonowana 185

## prywatna szkoła ludowa

4-klasowa jako przygotowawcza do szkół średnich, przyjmuje uczniów od 1. września. Wszelkich bliższych informacji udziela właściciel i kierownik zakładu prof. L. Wajgiel przy ulicy Piekarskiej 1. 7. we Lwowie.

## OBUWIE

damskie, męskie i dziecięce, najświetniejszej mody i podług wszelkich wymagań, elegancko, trwale, jak najspieszniej i po najniższych cenach wykonuje

## FRANCISZEK MERTA

w swej nowo powiększonej pracowni we Lwowie, przy ulicy Łyczakowskiej 1. 8.

## Obwieszczenie.

Stosownie do uchwały z dnia dzisiejszego zostanie **prawo propinacji miejskiej wódczanej i piwnej, wraz z prawem poboru dodatku gminnego od napojów propinacyjnych, oraz prawo poboru podwyższonej opłaty propinacyjnej od piwa** w obręb gminy miasta Tarnowa sprowadzić się mającego, jak niemniej **budynki propinacyjny wraz z lodownią** w Tar. owie pod Nr. 3, na Strusinie położonej, **w drodze licytacji publicznej najwięcej ofiarującemu na lat trzy poczynwszy od dnia 1. stycznia 1891 do ostatniego grudnia 1893 w dzierżawę wypuszczane.**

Cena wywołania rocznego czynszu ustanawia się:

|                                                                           |                         |
|---------------------------------------------------------------------------|-------------------------|
| A. 1) za prawo wyłącznego wyszynku wódki                                  | kwotę 27.000 złr. w. a. |
| 2) za prawo pobierania ustanowionych datków gminnych od wódki             | " 17.000 " "            |
| B. 1) za prawo propinacji piwnej i pobierania podwyższonej opłaty od piwa | " 24.800 " "            |
| 2) za prawo pobierania dodatków                                           | " 15.400 " "            |
| C. tytułem czynszu najmu z budynku propinacyjnego                         | " 1.900 " "             |
| D. tytułem czynszu najmu z lodow...                                       | " 100 " "               |

Razem rocznie kwotę 85 500 złr. w. a.

Licytacja odbędzie się na dniu 9. września 1890 w godzinach przedpołudniowych w sali ratusza tutejszego ustnie lub za podaniem pisemnych ofert, które tylko do godziny 12-tej w południe przyjmowane będą — a to w ten sposób, iż prawo propinacji wódczanej oddzielnie a prawo propinacji piwnej znowu oddzielnie wydzierżawionem będzie. Wolno atoli licytantom i oferentom powyżej wymienione przedmioty razem licytować lub jedną ofertę wnieść.

Licytujący obowiązani będą przed rozpoczęciem licytacji złożyć w kasie miejskiej tytułem wadium 10% ceny wywoławczej w gotówce lub w papierach, pupilarne bezpieczeństwo mających za potwierdzeniem odbioru i takie potwierdzenie złożyć następnie w ręce komisji licytacyjnej.

Warunki licytacyjne zostaną przed rozpoczęciem licytacji publicznie ogłoszone, poprzedz zaś mogą być w registraturze przejrzane.

**Z Magistratu m. Tarnowa,**  
dnia 26. lipca 1890.

Zast. burmistrza: **Dr. Pietrzycki.**

## Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

## 4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

## 3 1/2% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31 Stycznia 1890.

Przedruku nie płacimy.

Dyrekcja.

## CERATY

na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również i dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum), gurdy i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej

## St. Wyszyńska

Lwów, ulica Ormiańska 1. 26.